

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr, na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII.

NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 9 MAJA 1933

NR. 54

Jeszcze nieco uwag w sprawie niefortunnego występu na łamach I. K. C. w sprawie „wasserpolaków“.

Czytelnicy nasi jeszcze żywo mają w pamięci to, co napisał niedawno temu niejaki Schedlin — Czarlinski w krakowskim Il. Kurjerze Codziennym o „wasserpolakach“ na Pomorze jako o jego zakale i jak silne kręgi oburzenia zatoczyło przewrotne to wywodzenie, jakoby tych „wasserpolaków“ jeszcze istniała na Pomorzu cała moc, którzy tylko wyczekują chwili, by móc znów pomnożyć szereg Niemców.

Zorientowawszy się ów niefortunny autor, co swą niedorzeczną enuncjacją narobił, napisał następnie zaraz drugi artykuł w tymże „Kurjerze“ krakowskim, w którym temu łamliwemu, chwiejnemu i niepewnemu elementowi „wasserpolaków“ przeciwstawia tak zwanych „twardzioków“ — określenie u nas na Pomorzu zgoła nieznane — ale nietrudne do odgadnięcia, kogo ma oznaczać. Tych „twardzioków“ nazywa on szansem Pomorza — wywodząc, że oni to po przez zmienne, przedewszystkiem ciężkie nader i twarde koleje życia ziemi pomorskiej utrzymali ją w niezachwianej wierności dla Ojczyzny. Z temi ostatnimi wywodami możnaby się pogodzić, gdyby ów autor swym pierwszym niefortunnym, a przedewszystkiem bałamutnym wystąpieniem o „wasserpolakach“ nie był narobił tyle niebezpieczeństwa i niepokoju. Bo to trzeba przyznać, że lud pomorski to element naprawdę twardy, mocny, nieugięty jak granit, jak skała, o który sobie zęby potłamałi wszyscy jego wrogowie. Rzecz jasna, że w tej jego masie znajdują się i znajdowały się zawsze jednostki, jakich autor obdarza mianem „wasserpolaków“. Tych straszna niewola i srogi, a chytry wróg albo całkiem łamał i przerabiał na swe kopyto, skąd tyle dziś Niemców o polskich nazwiskach albo nadłamywał, koszlawił i wykrzywił duchowo i stąd istnienie jeszcze po dziś dzień pewnego zastępu t. zw. „wasserpolaków“, co do których ów niefortunny autor w tem jednak tak szkodliwie poślądził, że im przyznaje tak wielkie znaczenie i ważką rolę w dziejowej rozgrywce między żywiołem słowiańskim, a wiecznie zachłannym germaństwem, podczas gdy w rzeczy samej tacy ludzie odgrywali i odgrywają u nas na Pomorzu li tylko rolę plew, odłączających się od zdrowego ziarna lub suchych, zmruszałych gałęzi, oszobadających drzewo od niepotrzebnego balastu. Co atoli przy tej całej sprawie z owemi artykułami jest najbardziej oburzającym i wstrętnym, to ten jad i ta wściekłość, z jaką owe sanacyjno-filozofowskie pismo w Krakowie rzuca się na te pisma niesanacyjne, a w szczególności „endeckie“, które przeciw tego rodzaju szkodliwej robocie na łamach tego pisma wystąpiły. Aby dać posmak tego, co takie pismo umie ze siebie wykrztusić, podajemy poniżej choć tylko jeden urywek z tego jego długiego elaboratu, zaznaczając jeszcze, że pismo to powołuje się na „setki listów“, oczywiście bezimiennych, które rzekomo z Pomorza do niego miały nadejść, stając rzekomo w obronie jego niefortunnego występu. Chyba nie potrzebujemy specjalnie podkreślać, że listy te to albo własny jego fabrykat albo pochodzą od ludzi takiego samego pokroju i „orientacji pomorskiej“, jak ono samo albo jego autor. Otóż i jego wywniesienia:

Mamy przed sobą dwie obszerne „paczki“. Jedna to setki listów, napływających codziennie z Pomorza i mówiących z wyrazami uznania o naszym artykule w sprawie wytypienia t. zw. „Wasserpolaków“. Druga — to wycinki prasy narodowo-demokratycznej, zajmującej się pisaniem paszkwilów na nasze pismo właśnie z okazji tego artykułu, która sądzi, że zrobi „dobry“ interes partyjny, jeśli do jednej z kotła demagogii wrzuci tu i ówdzie rozsiąanych „Wasserpolaków“ wraz z olbrzymią masą prawdziwych Polaków — Pomorzan i wszystkich w ten sposób podjudzi przeciw „IKC“.

Stwierdziłszy już, że historyczny krzyk, podniesiony w imię rzekomej obrony ludności pomorskiej — że ta cała zorganizowana nagonka wszystkich „Kaeseblatów“ narodowo-demokratycznych, prowadzona

z nakładem niebываłego cynizmu i świadomego przekręcania faktów, ma cele: ściśle partyjno-polityczne, a po drugie cele... „narodowo“ konkurencyjne. Bez żadnego poczucia wstydu dzienniki te stają jawnie w obronie renegatów, kłamie i przekraczające fakty, jakoby nasz artykuł o „Wasserpolakach“ był wymierzony przeciw polskiej ludności Pomorza. Utożsamianie pojęcia „Wasserpolak“ — Pomorzanin jest tak jawnym kruczkim tych dzienników, że ludność Pomorza już dzisiaj przekonuje się coraz bardziej, gdzie jest racja i gdzie słusność.“

W takim to więc stylu daje rzeczony dziennik upust swej złości na to, że narodowe nasze pisma na Pomorzu śmiały napiętnować jego bałamutną, a szkodliwą robotę. A przytem jeszcze perfidnie insynuuje pismom endeckim, jakoby one stawały w obronie „wasserpolaków“, gdy w rzeczy samej endecja absolutnie najmniejszego niema powodu stawać w obronie tych elementów, z którymi najmniejszej nie ma styczności, podczas gdy właśnie „wasserpolacy“ to główna zdobycz sanacji na Pomorzu. Wszak to tak jasne, jak na dłoni, że ci, którzy bądź ze strachu, by ich Niemiec zaraz nie połknął albo z wyrachowania, że łącząc się z nimi, zrobią dobry interes, że chwiejny ten i łatwo naginający i łatwo łamiący się element od razu się załamał na Pomorzu, gdy zetknął się z takimi metodami sanacji jak terror z jednej strony, a przynęty wszelakiego rodzaju jak pożyczki, posady, odznaczenia itd. z drugiej strony.

Leż my dziś nie widzimy takich jednostek o typie „wasserpolaków“ w obozie sanacji! A sanacja pod tym względem nie jest wybredna. W braku „twardzioków“, którzy na szczęście stanowią rdzeń i ogromną większość ludności pomorskiej, a którym sumienie i przekonanie nie pozwala godzić się na jej ideologię, bierze otwartymi ramionami takich, których każdy z łatwością zdobywa, który im ma coś do dania, odebrania lub czemś do grożenia. A nie tylko, że ich bierze do siebie, ale ponadto daje im rozmaite stanowiska, godności i wywyższenia, niepomna na to, że to, co stanowi łatwą zdobycz, nie zawsze jest pewnym i bezpiecznym posiadaniem, bo taki element lotny zawsze pójdzie za podmuchem silniejszego wiatru. I nie ulega żadnej wątpliwości, że w razie załamania się sanacji, tacy pierwszymi będą, którzy od niej zwieją. Tyle tylko, by wykazać, jak niegodziwe jest twierdzenie tego pisma, jakoby endecja miała jakąś potrzebę bronięcia „wasserpolaków“. Jeżeli bowiem kto, to przedewszystkiem sanacja na Pomorzu winna rozejrzeć się i zbadać, czy czasem w swoich szeregach nie ma dużo takich ludzi u siebie, których ów autor IKC. określa jako zakalę Pomorza.

Klub BB. proponuje ponowny wybór prof. Mościckiego na Prezydenta.

Warszawa, 5. 5. Dziś o godz. 11 rano pod przewodnictwem prezesa pułk. Walerego Sławka odbyło się posiedzenie prezydium BB. Na posiedzeniu tem obecni byli m. in. Car, Targowski, Ewert, Gwiżdż, Siedlecki, Osiński, Podoski, Minkowski i in. Na posiedzeniu tem zapadła uchwała przedstawienia prezydium klubu parlamentarnego BB. wniosek ponownego wyboru Ignacego Mościckiego na stanowisko Prezydenta Rzplitej. Posiedzenie prezydium grupy parlamentarnej BB. odbędzie się w dniu Zgromadzenia Narodowego dnia 8 maja o godz. 9 rano.

Amnestja?

Pisma sanacyjne doniosły przed kilkoma dniami, że objęcie władzy przez nowego Prezydenta nie pociągnie za sobą ogłoszenia amnestji, gdyż jest to jedynie zwyczajem państw o ustroju monarchistycznym. W związku z tem przypominają, że po poprzednich wyborach amnestja była jednak u nas ogłaszana. W kołach sądowych utrzymują, że i teraz amnestja będzie i obejmie przestępców politycznych, m. in. komunistów, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie mieli skończon. 21 lat.

Mowa Herriota na cześć Polski i Paderewskiego.

Uroczystość 3-go Maja na „Ile de France“.

Paryż. Na pokładzie parowca „Ile de France“ odbyła się wzruszająca uroczystość święta 3-go Maja.

Herriot wygłosił płomienne przemówienie, w którym podkreślił, że Polska jest jednym z najstarszych ognisk cywilizacji i wydała wielu muzyków, poetów, pisarzy i myślicieli.

Wśród sławnych Polaków wymienił Herriot Kopernika, który był nie tylko wielkim astronomem, ale wybitnym znawcą spraw gospodarczych. Herriot poświęcił osobny ustęp przemówienia martyrologii polskiej w okresie porzoborowym, wspominał o Mickiewiczu i „Księgach Pielgrzymstwa“ i zakończył hołdem dla Paderewskiego, najślawniejszego polskiego pielgrzyma, który bawi między nami.

Z kolei Paderewski zasiadł do fortepianu i odegrał kilka utworów Szopena, Beethovena, Debussy'ego, Liszta. Koncert Mistrza był tak porywkający, że pasażerowie nie zdawali sobie sprawy z burzy, która szalała na morzu.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała hymn polski, potem amerykański, angielski i francuski.

Na dzień 15 maja wyznaczony jest specjalny koncert Paderewskiego w Pałacu Wersalskim w salonie Herkulesa. Paderewski zgodził się dać ten jedyny koncert na rzecz zakładu św. Kazimierza, instytucji filantropijnej polskiej, pracującej w Paryżu wśród najuboższych Polaków. Bilety na koncert są już wszystkie rozsprzedane.

60 państw na konferencji gospodarczej.

Sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował do 60 państw zaproszenie do wzięcia udziału w londyńskiej światowej konferencji gospodarczej.

Przedłużenie sowiecko-niemieckiej umowy berlińskiej.

Moskwa, 6. 5. Korespondentom zagranicznym w Moskwie rozesłano następujący komunikat:

„Dnia 5 maja komisarz spraw zagranicznych Litwinow i ambasador Rzeszy w Moskwie von Dirksen wymienili dokumenty ratyfikacyjne protokołu o przedłużeniu traktatu berlińskiego z dnia 26 kwietnia 1926 r., podpisanego w Moskwie dnia 24 czerwca 1931 r. oraz sowiecko-niemieckiej umowy koncyliacyjnej z dnia 21 stycznia 1929 r.“

„Komunikat dalej głosi, że w interesach obustronnych stosunków oraz powszechnego pokoju należy ze szczególną satysfakcją skonstatować, że traktat berliński, stanowiący wraz z traktatem w Rapallo podstawę stosunków sowiecko-niemieckich, wskutek wymiany dokumentów ratyfikowanych obecnie ponownie nabiera mowy prawnej.“

Na drodze do zupełnej niepodległości.

Irlandja zniósła przysięgę na wierność królowi.

Parlament irlandzki przyjął wczoraj 76 przeciwko 56 głosami ustawę o zniesieniu przysięgi na wierność królowi angielskiemu.

Ustawa została następnie podpisana przez generał-gubernatora i weszła w życie wczoraj o północy.

Ustawa ta, była przed dwoma miesiącami odrzucona przez senat irlandzki.

Revolucja na Kubie.

Według doniesień z Hawany, stolicy Kuby, ruch rewolucyjny na całej wyspie przybiera niesłychanie groźne rozmiary.

Z Jamajki przybyły liczne oddziały przeciwników prezydenta Machado i zajęły ważny punkt węzłowy kolejowy San Luis w prowincji Oriente.

„Oferta pokojowa“ Hitlera.

Min. Beck przyjął posta Rzeszy v. Moltkego.

Warszawa, 5. 5. Rozmowa, która miała miejsce dnia 2 bm. między kanclerzem Rzeszy, w obecności ministra spraw zagr., barona von Neuratha, a posłem polskim w Berlinie, dr. Wysockim, której treść omówiona została przez biuro Wolffa, wpływa uspokajająco na stosunki niemiecko-polskie.

W związku z tą rozmową przyjął minister spraw zagranicznych p. Beck w dniu wczorajszym posta niemieckiego w Warszawie von Moltkego i w rozmowie potwierdzono, że rząd polski ze swej strony ma zdecydowany zamiar utrzymać swoje nastawienie postępowania jaknajściślej w ramach istniejących traktatów. Minister spraw zagranicznych wyraził dalej życzenie, by obydwaj kraje swoje wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namietności.

Rozmowa Hitlera z Wysockim w oświetleniu prasy świata

London. Komunikat biura Wolffa w sprawie wizyty min. Wysockiego u kanclerza Hitlera ukazał się we własnej depezy „Timesa”, powtarzający mniej więcej treść komunikatu.

„Manchester Guardian” podaje w cudzostowie komunikat Wolffa w całości.

„Daily Express” podaje wiadomość, zaopatrzoną w kilka słów komentarza, jak „Przyrzeczenia Hitlera wobec Polski”, „Niemcy obiecują szanować traktaty”, „Spotkanie, które miało być bardzo serdeczne, daje nadzieję, że przyczyni się do usunięcia poważnego napięcia pomiędzy Niemcami a Polską”.

Berlin. Prasa niemiecka na naczelnych miejscach ogłasza komunikat urzędowy o rozmowach kanclerza Hitlera i ministra Neuratha z posłem Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, dr. Wysockim.

Wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają doniosłe znaczenie tych konferencji.

„Berliner Tageblatt” wyraża oczekiwanie, że „wielkie aktualne kwestje polityczne między sąsiadami wschodnimi uregulowane zostaną w drodze bezpośredniego porozumienia między rządami obu państw”.

Hugenbergowski „Lokal Anzeiger”, wskazując na powagę rozmów, oczekuje, że oświadczenie kanclerza przekona Polskę o pokojowym charakterze polityki zagranicznej rządu narodowego w Niemczech.

Paryż. „Petit Parisien” p.t. „Kanclerz Hitler miał długą rozmowę z ministrem polskim w Berlinie” podaje z Berlina własną korespondencję, w której m. innemi pisze:

„Kanclerz Hitler miał w sposób ogólnikowy poruszyć wszystkie zagadnienia, istniejące pomiędzy oboma krajami. Szef nowego regime'u niemieckiego miał podkreślić wolę pokoju trzeciego Reichu i dał wyraz zamiarom utrzymania stanowiska i postępowania Niemiec ściśle w ramach istniejących traktatów. Miał również wygłosić pogląd, że dwa sąsiadujące kraje powinny zbadać bez namietności sprawy, które je dzielą i pertraktować na ten temat. W kołach politycznych Polski nadaje się inicjatywie rządu niemieckiego znaczenie „Oferty Pokojowej”, przedłożonej Polsce”.

Oprócz „Petit Parisien” poranna prasa paryska podaje albo krótki komunikat Havasa z powołaniem się na biuro Wolffa o odbytych wczoraj rozmowach albo narazie wiadomość przemilcza.

Niemądry komentarz Biura Conti.

Berlin. O wizycie posta polskiego p. Wysockiego u kanclerza Hitlera berlińskie Biuro Conti podaje następujący komunikat:

„Rozmowie kanclerza Hitlera i ministra spraw zagranicznych z polskim posłem w Berlinie należy przypisać specjalne znaczenie dla polityki zagranicznej. Jak wiadomo, w związku z antyniemiecką propagandą na początku kwietnia rozwinęła się w Polsce agitacja przeciw wszystkiemu, co niemieckie, doprowadzając w konsekwencji do antyniemieckich wykroczeń w dzielnicach zachodnich oraz do demon-

stracji przed niemieckimi konsulatami. Umiejtna propaganda zainteresowanych sfer przemysłowych potrafiła wciągnąć w grę polski nacjonalizm w celu wykluczenia niewygodnej konkurencji niemieckiej. Rząd polski na liczne interwencje rządu niemieckiego w Warszawie i w Katowicach zawsze wyrażał swoje ubolewanie. Mimo to przyglądał się bezczynnie agitacji organizacji, przez niego subwencjonowanych. Równocześnie komplikowało się położenie na pograniczu polsko-niemieckim wskutek ciągłych wypadków polskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Gdańsku, które działały nie bez prowokacji.

„To wszystko było powodem dojścia do skutku rozmowy berlińskiej, a po czysto formalnym załatwieniu powyższych spraw zaszła konieczność zasadniczej wymiany zdań.

Komunikat urzędowy zawiera ostrzeżenie pod adresem Polski, aby w przyszłości rozpatrywała sprawy bez namietności, podkreślając zdecydowaną wolę Niemiec do utrzymania pokoju i unormowanych stosunków.

Tyle komentarz berlińskiego nacjonalistycznego Biura Conti.

Sposób, w jaki Biuro Conti komentuje oficjalny komunikat niemiecki, jest przeciwieństwem tego, o czym mówił kanclerz Hitler, apelując do traktowania spraw „bez namietności”. Komentarz Biura Conti jest nietylko namietny, ale ponadto niemądry. Został tak niemądrze zredagowany niewątpliwie dlatego, żeby nacjonalistom niemieckim ułatwić połknięcie i strawienie zbyt dla ich żołądków widocznie umiarkowanego i przyzwoitego komunikatu oficjalnego.

Bezczelność Legionu młodych żydów.

Pod adresem proboszcza przy kościele NMP. w Łodzi nadszedł następujący charakterystyczny list: Do kancelarii kościoła

Najśw. Marii Panny

na ręce księdza Proboszcza.

Dosyć tych prześladowań, dosyć tych pogromów na żydów, dosyć tego buntowania narodu chrześcijańskiego przez kler.

Ządamy stanowczo, by księża z ambony wygłaszali kazania przeciwko antysemitycznym prześladowaniom.

Tylko kościoły są winne temu i tylko kościoły buntują tę ślepa masę przeciwko nam, ale naród żydowski ma wielką siłę i ciężko może się zemścić za tę krzywdę, która się jemu dzieje. Naród żydowski ma za sobą cały świat i już historia okazała, jaką siłę ma, jeżeli chce się zemścić.

Dajemy dwa tygodnie czasu na uspokojenie tych ślepych rozbójników w parafii waszej i jeżeli w tym czasie oni się nie uspokoją, to mury waszych kościołów mogą się tak zaważyć, jak się zaważyły mury jerozolimskie. Żydowski naród na duchu jeszcze nie upadł i to, co w starożytnych czasach umiał dokonać, to i teraz potrafi.

Legion Młodych Żydów.

50 tysięcy ludzi na jubileuszu pos. Witosa.

Kraków. Uroczystości jubileuszowe w Wierchosławicach z okazji 25-lecia pracy politycznej posta Wincentego Witosa zgromadziły około 50 tys. osób. Rano przed domem W. Witosa ustawił się pochód, który rozciągnął się na przestrzeni prawie 6 km. Wielka liczba sztandarów i orkiestr.

Po nabożeństwie z trybuny, ustawionej na błoniach, wśród wielotysięcznych tłumów przemówił b. poseł i b. minister Wójcik, poczem b. poseł Gruszka odczytał bardzo liczne listy i telegramy z życzeniami. Życzenia nadeszły m. in. b. premier czechosłowacki, dr. Hodža, imieniem Międzynarodowego Biura Agrarnego, Czechosłowackie Stronnictwo Agrarne, sen. Korfanty imieniem własnym i Ch. D., b. poseł Popiel imieniem N. P. R., gen. Haller, sen. Marchlewski, był. marsz. Sejmu, Rataj itd. Po licznych przemówieniach, wśród których prof. Sikora złożył życzenia imieniem Stronnictwa Narodowego, wstąpił na trybunę Wincenty Witos, w pięknych słowach dziękując za tak gorące wyrazy uczucia i wzywając do dalszej pracy dla dobra państwa.

— Ta niezwykła uroczystość w czasach obecnych i te masy ludzi, składające uznanie więźniowi brzeskiemu, to dowód budzenia się odporu przeciw temu, co się dzieje.

P.T.R. przechodzi ciężkie przesilenie.

Ks. kan. Łosiński o przebiegu Walnego Zebrania w Toruniu.

Sąd Grodzki w Toruniu nie zarejestrował nowo wybranego zarządu na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w dniu 23 marca, uzasadniając swoje postanowienie tem, że na porządku obrad nie był umieszczony punkt nowego wyboru. Dalej w uzasadnieniu powiedziano, iż wedle 19 § statutu nie mogło być wyboru całego zarządu, wobec tego Sąd uważa dawny zarząd za legalne przedstawicielstwo P.T.R.

O przebiegu ostatniego Walnego Zebrania w Toruniu w dniu 23 marca znany działacz na polu społecznym ks. kanonik Łosiński przysłał do „Słowa Pom.” dłuższy artykuł, z którego przytaczamy, co następuje:

„Najprzód tedy, jak to właściwie było z uchwaleniem wotum niezauwania? Otóż wotum niezauwania dla zarządu i dla pr. Donimirskiego wyrażono nie dopiero w Toruniu, lecz już na początku roku na zebraniu rolników w Tczewie czyli już przed zebraniem „Zielonego tygodnia” w Warszawie i to z powodu, że zarząd niedość energicznie stawiał sprawę Pomorza wobec rządu i niedość energicznie przeprowadzał akcję ratunku rolników przed ruiną i że na zebraniach rolniczych nie dano rolnikom okazji do zabrania głosu. Pan prezes w Tczewie dobrze to zrozumiał i sam wypowiedział to mniej więcej temi słowy:

— „Panowie wyraziliście tu dziś dla mnie i dla zarządu wotum niezauwania. Gdyby dzisiaj zebranie było walnym zebraniem, wyciągnąłbym z tego odpowiedni wniosek i natychmiast ustąpiłbym. Ponieważ atoli dzisiejsze zebranie nie jest walnem, lecz zwołane zostało tylko celem zorganizowania akcji „Zielonego tygodnia”, odkładam ustąpienie moje i zarządu do najbliższego walnego zebrania, aby dać możliwość wyboru zarządu.

Sprawa ustąpienia zarządu była więc już wtedy przesądzona”.

W dalszym ciągu ks. kanonik Łosiński opisuje, że w głosowaniu wyrażano niezauwania tylko zarządowi, a nie prezesowi Donimirskiemu. Gdy jednak p. Donimirski postawił listę nowego zarządu, na którą trudno było delegatom się zgodzić, delegaci postawili swoją listę, która otrzymała większość głosów i wówczas wybrany zarząd wobec ustąpienia prezesa Donimirskiego wybrał z pośród siebie nowego prezesa.

A wreszcie tak pisze:

„Niesłuszny jest też zarzut, że zebranie kierowało się w Toruniu względami politycznymi. Nikt nie podnosił tam momentów politycznych, oprócz samego p. Donimirskiego, który z niewytłumaczonych powodów chciał koniecznie dyskusję sprowadzić na tory polityczne, przeciwko czemu ostro zaprotestowano.

Trzeba też bez ogródek zaznaczyć, że to, co się stało, stać się musiało koniecznie i teraz był to już ostatni czas, aby ochronić organizację PTR. od dalszego obciążenia powiększającymi się ciężarami i uratować ją od oddania jej pod wpływ party politycznej, która organizację gospodarczą zwykła doprowadzać do rozstroju i wreszcie też do upadku. Srodkiem do tego miało być uchwalenie proponowanego statutu, który miał też pewnym ludziom niepopularnym zapewnić na zawsze panowanie nad szerokimi masami rolników”.

Wywody powyższe powinni dobrze rozważyć rolnicy pomorscy, gdyż wynika z nich, że PTR. przeżywa ciężki kryzys, a przecież nie można dopuścić do upadku tej organizacji. Przebieg zebrania powiatowego w Tczewie dowiódł, że sanatorzy gotowi są do rozbitcia tej organizacji, o ile ona nie pójdzie na podwórko polityki sanacyjnej. PTR. ma być organizacją rolników, a nie jacejką sanacyjną.

OKRĘT ŚMIERCI w krainie wiecznych lodów.

(Ciąg dalszy).

— Teraz moi przyjaciele — rzekł Stuermer, złożywszy delikatnie głowę przyjaciela na śniegu i odwracając się ku małej gromadce z wyrazem twardego postanowienia — teraz przybył nam nowy, święty obowiązek. Musimy pomścić naszych obydwoh zmarłych, którzy tak nieczemnie zamordowani zostali. Musimy odnaleźć tego przekłętę mordercę, który z zasadzki wypuszcza na nas zatrute swoje strzały. A kiedy go znajdziemy, to przysięgam, że postąpię z nim tak, jak z najgorszym z piratów, a chociaż niema drzew na tej wyspie, to jednak ja znajdę takie miejsce, na którym ten łotr zawiśnie. Duglasie O'Brien!

— Jestem na rozkazy, kapitanie!

— Czy widziałeś tego człowieka, co wypuszczał strzały?

— Przedstawił mi się jak widmo i w jednej chwili zniknął. Nie wiem, czy zjawisko trwało dłużej nad pół sekundy. Widziałem białą postać.

W pierwszej chwili zdawało mi się, że to biały niedźwiedź, ale zjawisko odwróciło się i w tej chwili świsnęła strzała.

— Tam na skałach? zapytał kapitan. Naprzód, dzieci, musimy je przeszukać. Patrzcie, natura wyłobila tutaj rodzaj schodów, które ułatwią nam zadanie. Przygotujcie broń i dajcie za mną! Hawkinsa pochowamy po powrocie.

Takim Edward nie widział jeszcze kapitana. Jego poczciwe, łagodne oczy błyszczały teraz dziką jaką zawziętością, rysy się skureczyły, a od nosa przez czoło przeszła groźna jakaś zmarszczka.

Kapitan z odwiedzionym rewolwerem rzucił się naprzód po wyłobionych w skałe stopniach, za nim postępowali inni z bronią w pogotowiu.

ROZDZIAŁ IX.

Edward w niebezpieczeństwie.

Edward szedł tuż za kapitanem, strzeżony z tyłu przez Kanadyjczyka. Jego młodzieńcza twarzyczka miała wyraz powagi i dzielności. Czuł, że nie zdrzy mu ręka, kiedy ohydny morderca stanie przed lufką jego rewolweru.

Gorączka myśliwska ogarniała go powoli i zaczął marzyć, że to on pierwszy ujrzy złoczyńcę

i jego kula uwolni towarzyszy od niebezpieczeństwa.

Kiedy wyszli na płaszczyznę, wszędzie było pusto i cicho, a przed nimi wznosiło się nowe pasmo gór.

— Ten łotr musiał się ukryć w którejś z tych jaskiń — rzekł kapitan — ale ja go stamtąd jak lisa wykurzę.

Zapalcie latarnie, gdyż będą nam potrzebne, nie pozwól mu umknąć przed moją zemstą!

— Zapalono latarnie i kapitan zagłębił się w jedną z jaskiń, która zdawała się prowadzić w głąb skały.

— Za mną! — rozkazał i bez wahania zapuścił się w wąskie przejście, które jednocześnie było tak niskie, że z początku musiał się posuwać na kolanach. Wkrótce jednak przejście to rozszerzyło się znacznie i Stuermer znalazł się w obszernej, granitowej grocie.

— Latarnie naprzód! — rozkazał kapitan znowu i czterej marynarze z latarniami w ręku stanęli na czele pochodu. Za nimi szedł kapitan, mając z jednej strony Edwarda, a z drugiej Kanadyjczyka, reszta stanowiła arjergardę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 8 maja 1933 r.

Kalendarzyk, 8 maja, Poniedziałek, Stanisława.
9 maja, Wtorek, Grzegorza.

Wschód słońca g. 3 — 54 m. Zachód słońca g. 19 — 10 m.
Wschód księżycy g. 11 — 10 m. Zachód księżycy g. 2 — 05 m.

Już tylko kilka dni jeszcze.

Tydzień taniej książki, w którym to cenne i wartościowe książki nabyć można naprawdę za bezcen, dobiega do końca. Kto jeszcze aż dotąd nie poczynił żadnych pod tym względem kroków, niech to uczyni bezwzględnie. Dane książki względnie odnośne katalogi, wyłożone w naszej księgarni w Nowemiejście, przekonają każdego o tem, że ta taniłość to nie żaden reklamowy frazes tylko, a rzeczywista prawda.

Z miasta i powiatu.

Podziękowanie.

Nowe miasto. Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia i oświetlenia naszej wieczornicy z okazji 3 Maja, a w szczególności amatorom i amatorom oraz pp. Pape i Kowalskiej, Reżyserji, p. Kujawskiemu za dostarczoną dekorację roślinną i p. Nadolnemu za bezpłatne odstąpienie sali wyrażamy nasze serdeczne „Bóg zapłać!”
Komitet Tow. Czyt. Lud.

Premjowe kulanie.

Lubawa. Klub kręglarzy „8 złotych” urządził 4 bm. tylko dla cz. premjowe kulanie o żetonach na kręgielni p. Fonrobertowej. Ustanowiono 8 żetonów. I. miejsce zajął Przeradzki R., II. Karczewski M., III. Wysocki Tad., IV. Wyzlic Wl., V. Kotecki, VI. Grzymowicz J., VII. Neumann, VIII. Learczyk L.

Bieg rozstawny.

Lubawa. 3 Maja kl. „Biały Orzeł” urządził bieg rozstawny Lubawa—Nowe miasto. Impreza ta miała podwójne zadanie: wykazanie tężyzny czł. „B. O.” oraz wreczenie sztafety p. Staroście. W biegu brało udział 31 czł., przycem na trasie, liczącej około 17 km., dokonano 30 zmian. Start nastąpił z przed siedziby prezesa, nac. Sądu Gr. p. Bierackiego. Meta natomiast kończyła się w Nowemiejście przed Starostwem. Bieg był dobrze zorganizowany, to też zawodnicy przebyli go w rekordowym czasie, wynoszącym 44 : 59,8 m. Sztafetę wreczył p. Staroście zawodnik J. Raczynski. Powrotna sztafeta była kombinowana, t. zn. przez miasto zawodnicy biegli, a szosę Nowe miasto—Lubawa przebyli na rowerach. Mimo jazdy pod wiatr trasę tę przebyli w czasie 23 : 51,7 m. Zawodnikom towarzyszył samochód z komisją sędziowską.

Zawody lekkoatletyczne.

Lubawa. Klub sport. „Biały Orzeł” z okazji rocznicy założenia urządził w niedzielę, 14 bm., zawody lekkoatletyczne w parku miejskim. W skład zawodów wchodzi nast. konkurencje: bieg 100 mtr., 800 mtr., Skoki w dal z miejsca i z rozbiegiem, wżwyz z rozbiegiem, rzuty kulą i dyskiem. Początek zawodów o godz. 4 po poł. Zgłoszenia zawodów przyjmuje do 12 bm. włącznie St. Jagielski, kapitan drużyny sportowych.

W biały dzień kradną.

Lubawa. Dn. 2 bm. p. Łątkowski wystąpił po poł. swego 12-let. syna po zakup maki. W tym celu dał mu monetę 5 zł. Chłopiec kupił 20 ft. maki, otrzymując 2,40 zł z powrotem. Otóż, gdy wracał do domu, napadł go jakiś osobnik nieznanymi i wydarłszy mu z ręki pieniądze, zbiegł z ul. Grunwaldzkiej w kierunku rynku bydł. Powyższy wypadek świadczy, że w dzisiejszych czasach trzeba ogromnie uważać na kradące się indywidua.

Rozbijanie społeczeństwa.

Samplawa. Od dłuższego czasu wieś nasza przeżywa niezwykłe przeobrażenie. Pisaliśmy swego czasu o utworzeniu Legji M., skupiającej w swym szeregu właścicieli „Strzelca”, składającego się tu z osadników, zapatrzonych w sanacyjną gwiazdę i taknących pożyczek. Nie dotyczy to wszystkich osadników, bo i między nimi są twarde charaktery. Oprócz osadników do „Strzelca” i „Legjonu M.” należy kilku niedowarzonych i obałamuczonych młodzieniaszków. To nie wystarczy tu matadorom sanacyjnym, więc w celu pozyskania więcej jeszcze naiwnych, założono ostatnio Koło Rezerwistów. Prezesem został p. Fr. Ruszkowski, człowiek starszy i dawny zagorzały na tut. gruncie enperowiec. To też dzisiaj się ludzie, jak łatwo potrafił zmienił przekonanie. Koło Rez. może mieć chyba na celu rozbijanie społeczeństwa, a przedewszystkiem naszych Powstańców i Wojaków, którzy skupiają w swych szeregach b. wojskowych. Ale i te nadzieje ich zawiadą. Wobec grożącego nam niebezpieczeństwa z zachodu nie zdają sobie ci „luminarze” sanacyjni sprawy, jakie skutki może mieć takie rozbijanie społeczeństwa.

Obchód święta narodowego.

Samplawa. Dorocznym zwyczajem wieś nasza obchodziła rocznicę Konstytucji 3 Maja. W kościele odbyło się nabożeństwo z udziałem poczetów sztand. towarzysystw. Potem na placu przedkościelnym odbyła się manifestacja narodowa. Słowo wstępne wygłosił ks. Proboszcz, a następnie przemawiali p. Sztendara i Tułodziecki o znaczeniu Konstytucji dla Polski oraz o działalności TCL. Próż tego odbyły się śpiewy, deklamacje itp. uroczajenia. Wieczorem urządziły tow. zabawę ludową w sali Domu Parafjalnego.

Sanacji nie wystarcza ta uroczystość. Urządzono pochód do Rodzonego nad niemiecką granicą przy udziale szkoły, „Strzelca” oraz urzęd. kolej. z Rakowic. Na czele kroczyła orkiestra seminarjum z Lubawy, którą przywiózł p. Łukasik z Lubawy. Nad granicą wygłosił on przemówienie. Drugie przemówienie wygłosił prezes Kota Rez., p. Ruszkowski. P. Łukasik, straciwszy grunt pod nogami w Lubawie, postanowił 3 Maj wykorzystać na prowincji, obierając sobie tym razem naszą wieś. Wieczorem „Strzelcy” i sanacja urządziły sobie zabawę w Szkole Roln. Z powyższego wynika, że sanacja nawet nie wdryga się przed wprowadzeniem rozdwojenia w dniu tak uroczystym, jak Trzeci Maj. A ta manifestacja nad granicą niemiecką to wielce charakterystyczny przyczynek dla polityki tych ludzi, którzy nie tak dawno temu jeszcze pochwalali układ likwidacyjny i traktat handlowy z Niemcami, który dajemy tak wielkie korzyści na naszych zachodnich rubieżach. To jeden dowód więcej na to, jak całkiem niepoważna ta ich robota.

Zydowska penetracja gospodarcza na Pomorzu.

Swinie. Już donosiliśmy na łamach „Drwęcy” o założeniu mleczarni żydowskiej w Swiniarciu. W dniu 5 kwietnia zwołał ów mleczarz żydowski zebranie, na którym zamierzał przerobić tut. obywateli na szabesgojów, lecz

bezsukutecznie i żydek z kwitkiem odszedł. To go jednakowoż nie zraziło, bo jego obaj pomagierzy Sz. i F. starają się o klientelę dla jego żydowskiej mleczarni. Do nich przyłączył się także słynny działacz BB., p. K., który zwołuje zebrania i nakłania wszelkimi siłami, by utrzymać mleczarnię żydowską. Mleczarnię tę uruchomiono nawet nieprawdnie, gdyż takowa została przez P. P. zamknięta i zaplombowana, lecz pomagierzy żydowscy plombę rozerwali i mleczarnię uruchomili wbrew zakazowi.

Gdy Post. Pol. Państw. dowiedział się o uruchomieniu tej mleczarni, ponownie ją zamknął i złożył pewne części od wirówki w urządzie gminnym. Jednakowoż i to nie przeszkodziło sprawie jej uruchomienia, bo w to miejsce wstąpił p. M. własną wirówkę i geszeft kwitnie dalej.

Dostawcy żydowskiej mleczarni pp. L., R., K., P., M. i jego robotnicy, którym zagroził, że, o ile nie odstawią mleka do żydowskiej mleczarni, nie przyjmie ich krów na pastwisko, ją podtrzymują. A z powodu tego, iż żydek ów mimo to jeszcze zawsze kiepskie robi interesy w samym Swiniarciu, wzruszyło się litościwe serce pp. D. z Łązyna i K. z Prątnicy, by poprzeć „biednego” żydka, aby nie splajnął czasem i dał się również namówić na dostawę mleka.

Nadmienić należy, iż w Swiniarciu oprócz żydowskiej mleczarni znajdują się jeszcze dwie polskie, a także w Prątnicy i Łązynie.

Z Pomorza.

Święto Narodowe 3 Maja.

Lidzbark. Uroczystość 3 Maja obchodzono w naszym miasteczku mimo kryzysu i innych nastrojów bardzo okazale. Uroczystości poprzedził w wtorek o godz. 8 wiecz. capstrzyk. Zbiórka organizacyj P. W. i W. F. odbyła się przy hali gimn., skąd wyruszył pochód przy dźwiękach miejsc. ork. Str. Pożarn. Liczne chorągwie i piękna iluminacja i dekoracja okien dowodziła, z jakim przejęciem przygotowywano się na godne obchodzenie 3 Maja, który w każdym prawym Polaku wzbudza wzniosłe uczucia i radość, że posiadamy wolną i niepodległą Ojczyznę.

3 Maja o godz. 6 pobudka oznajmiła rozpoczęcie uroczystości. O godz. 7¹/₄ odbył się doroczny bieg uliczny o puhar wędrowny m. Lidzbarka. 24 zawodników z miejsc. organizacyj wystartowało, rażno dążąc ku wyznaczonyj mecie. Liczne zebrana publiczność śledziła z zapartym oddechem biegiaczy, oklaskami witając pierwszych u mety. O godz. 10 przed poł. po przeglądzie organizacyj miejsc. przez kom. pochodu, p. por. rez. R. Markowskiego, wyruszył pochód do kościoła, gdzie uroczystą mszę św. odprawił ks. Kreft, a następnie na pl. Hallera przemawiał ks. Kita. Czcigodny mówca przypomniał, jak ważnym dniem jest 3 Maj dla narodu polskiego, jakimi wielkimi ofiarami naród polski okupił niepodległość, wzywał poryjającymi słowy do zgody wewnętrznej — lecz i do walki przeciw zakusom wroga — sąsiada. Huczne oklaski dowodziły, iż mówca trafił do serc i przekonał w wielkiej liczbie zebranych słuchaczy. Po odegraniu hymnu nar. nastąpiło rozwiązanie pochodu na dziedzińcu szkoły powsz.

O godz. 14 i pół wyruszyły org. P. W. i W. F. do Leśniczówki, gdzie koncertowała ork. Ochot. Straży. O godz. 16 po poł. rozpoczęły się zawody na boisku sportowem. Zwywe zainteresowanie wywołał przebieg sztafety olimpijskiej u licznie zebranej publicz. Zawodami kier. p. sierż. Rejkowski.

Po zawodach w obecności pp. sędziów i czł. magistratu p. Tessara wydano nagrody zawodnikom. W biegu ulicznym zdobył puhar wędrowny (po raz drugi) Wiśniewski (Harc.), otrzymując pozatem żeton, ofiarowane przez p. mec. Rozwadowskiego i Koło Podof. rez., II. nagrodę zdobył Rynkowski (Harc.), III. Dobies (sokół), IV. Olszewski (sokół), V. Suwiński. Pozatem otrzymał żeton, ofiarowany przez ks. Kitę, Cejrowski (SMP.) i Pril. (Harc.), ofiarowany przez p. Kozickiego. Bieg 60 mtr.: I. nagrodę zdobyła Jamrozikówna (SMP.), II. Spiewakówna (Harc.), III. Kamińska (SMP.), żeton, ofiarowany przez ks. Krefta. Skok w dal: I. nagrodę Spiewakówna (Harc.), II. Jamrozikówna, III. Suwiński. Siatkówka między SMP. żeńsk., a drużyną Harcerzy z wynikiem 26:16 na korzyść S. M. P.

Sztafeta olimpijska nagrodę wędrowną, fundowaną przez Bank Ludowy, zdobyła drużyna Harcerzy (po raz drugi) w składzie następ.: Michalak 800 mtr., Lewandowski 400 mtr., Suwiński 200 mtr. i Lewandowski J. 100 mtr. Rzut granatem: I. Rynkowski (Harc.), II. Ligman (sokół), III. Wiśniewski (Harc.), Skok wżwyz: I. Łożyński Józef (SMP.), II. Lunk (sokół), III. Murawski (sokół), Skok w dal: I. Lewandowski (Harc.), II. Murawski (sokół), III. Łożyński (S. M. P.) Bieg 100 mtr. Łożyński J. (SMP.), II. Murawski (Sokół), III. Lewandowski (Harc.)

O godz. 7 i pół wiecz. wymaszerowano z Leśniczówki do miasta. Wieczorem odbyły się zabawy taneczne w Leśniczówce i w sali p. Rydzńskiego. Widocznie bawiono się doskonale, gdyż czy to z nadmiaru radości czy z nadmiernego urzeczania się „wódeczką” (to pewniejsze) słyszeć było można na ulicach od północy okrzyki i śpiewy. Należałoby na tych, którzy podobne koncerty w nocy wyprawiają i ludzi ze snu budzą, baczniejszą uwagę zwrócić — tembardziej, że to się nieomal przy każdej zabawie powtarza.

Z życia S. M. P.

Lidzbark. W ub. niedzielę odbyło się zebr. plenarne S. M. P. męsk. Z wyjątkiem kilku opieszalców przybyli wszyscy druhowie, okazując tamsamem swą gorliwą współpracę i chętnie przebywanie w gronie druhow z pod sztandaru S. M. P.

Zebrańie zagałił druż. prezes. Po odśpiewaniu pieśni „Witaj majowa jutrenko” przystąpiono do porządku obrad z odczytanego protokółu z poprzedniego zebrania przez druha sekr. J. Mrowińskiego wynika, jaka gorączkowa, sprawna i korzystna dla młodzieży praca wre w S. M. P. Czwienia W. F. w okresie zimowym, pod kierownictwem naczelnika J. Łożyńskiego, wykazują pokąźną liczbę sprawnych zawodników sportowych. Odczyt druha wice-prezesa E. Lewandowskiego na temat „Katolik dzisiejszy” zawierał pouczającą treść, wskazując na zgubne wpływy masonerii, która szczególnie młodzież różnemi niegodziwymi sposobami pragnie na złe tory prowadzić. Wielkie zainteresowanie wywołał u druhow wykład patrona ks. J. Kity o „Dobrem wychowaniu”. M. in. sprawami uchwalono urządzić przedstawienie teatralne. Szezegóły tegoż niezwykłego przedst. odłożono na czas późniejszy. W przyszłą niedzielę urządzi się majówkę o godz. 5 rano Zbiórka w Ognisku. Z wielką radością przyjęli druhowie wiadomość o przygotowującej się wycieczce Warszawa — Częstochowa — Wielkie Piekary (Górny Śląsk), gdzie odbędzie się ogólnopolski Zjazd Stow. Młodz. Polsk. Poczem omówiono szezegóły brania udziału w uroczystości święta narodowego 3 Maja rb. Po przyjęciu kilku nowych członków oraz odśpiewaniu „Hymnu Młodz.” zakończył zebranie druż. prezes hasłem „Gotów”.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lidzbark. Dnia 5 bm. przed poł. wydarzył się na Nowym Rynku wypadek, który w skutkach mógł się tragicznie zakończyć. Furmanka p. Rucińskiego z N. Zielunia nałodowana była meblami. Na skutek obluźnienia się ładunku i spadających sprzętów sponżyły się konie. P. R. spadł na dyszel między konie i dzięki tylko własnej przytomności nie dostał się pod koła. Natomiast konie wpadły dyszlem w okno wystawne składu rzeźn., p. Zdunka, demolując je zupełnie. Próż szkody w oknie na szczęście woźnica p. R. wyszedł z wypadku bez szwanku, odnosząc tylko mniejsze okaleczenia.

Nieudana kradzież.

Zembrze. W ub. tygodniu nieprzychwyceni dotychczas sprawy dopuścili się kradzieży tucznej krowy u tut. handlarza nabiałem Weibera, którą uprowadzili do lasu kielpińskiego, gdzie pozostawili przy drodze kompletnie wyczerpaną, Na ślad zaginionej krowy natrafiła tut. policja.

Katastrofa lotnicza pod Grudziądem,

przyczem zginął kapitan pilot
Wacław Głowczewski.

Grudziądz. W ubiegły czwartek o godzinie 18 wystartował z lotniska Szkoły Strzelania i Bombardowania w Grudziądzu do lotu ćwiczebnego na aparacie jednomiejscowym kapitan pilot obserwator Wacław Głowczewski.

Po dokonaniu kilka okrażeń kapitan Głowczewski skierował samolot w kierunku stacji Kornatowo.

W chwili, kiedy kapitan Głowczewski znajdował się nad miejscowością Lisewo, z niewyjaśnionych narazie powodów aparat runął nagle na ziemię, przyczem kapitan Głowczewski poniósł śmierć na miejscu. Ś.p. kpt. Głowczewski liczył lat 39.

Aparat został doszczętnie zniszczony. Zwłoki ś.p. kapitana Głowczewskiego przewieziono do kostnicy Szpitala Wojskowego w Grudziądzu, skąd odbędzie się pogrzeb.

Z dalszych stron Polski.

Wykrycie wielkiej afery przemysłniczej Inspektor straży granicznej w Lesznie na czele szajki szmuglerskiej.

Warszawa. W październiku roku ub. kierownika egzekutywy II. oddziału komendy straży gran. w Warszawie powiadomiono, że oficer straży z odcinka gran. w Poznańskim sprzyja przemysłnictwu.

Na podstawie obserwacji stwierdzono, że Jan Siedlecki, insp. straży gran. w Lesznie, zorganizował szajkę, którą oboście kierował, ułatwiając na tym odcinku sprowadzanie towarów z Niemiec bez cła. Interes finansował niejaki Leonard Jaroszka, kupiec z Poznania, od dłuższego czasu podejrzany o przemyt towarów farmaceutycznych z Gdańska. Jaroszkę zapoznał z Siedleckim dyr. Kasy Chorych w Rawiczu, Kazimierz Roszkiewicz, który później był łącznikiem między przemysłnikami. Po zakupy do Berlina jeździł trzeci wspólnik, Józef Jedwab oraz niejaki Lajb Fried.

W sierpniu 1932 roku Jedwab wyjechał do Berlina po zakupy specyfików, na co otrzymał od Jaroski 1300 zł. Wkrótce potem wyjechał sam Jaroszka w specjalnie kupionym dla celów przemysłniczych samochodzie do Wrocławia, skąd koleją udał się do Berlina. W Berlinie przemysłnicy zakupili za 20 tys. 200 butelek omnaliny, szczerponki antygrypowej, którą przewieźli koleją do Wrocławia. Z Wrocławia samochodem wrócili na granicę, gdzie oczekiwali ich insp. Siedlecki, który przesiadł się do samo-hodu i odwiózł ładunek przemytu do Poznania, gdzie wyładowano go w domu Jaroski. Cały przesyłany towar wagi 133 kg., zapakowany w 2 walizy, przewieziono do Warszawy. Rosprzedażą jego zajęli się żydzi.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Łąkorz, dnia 1 maja 1933 r.

Szanowny Panie Redaktorze!
Z powodu umieszczenia w Nr. 48 „Drwęcy” z dnia 25 kwietnia rb. artykułu pod tyt. „Oszustwo wyborcze” uprzejmie proszę na podstawie ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze „Drwęcy” następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, by p. Piotrowski w swej sprawie karnej o fałszerstwa wyborcze przed sądem w Brodnicy na skutek zeznań moich w charakterze świadka został od zarzutu i winy uniewinniony, nieprawdą jest, jakobym miał być sprawcą tego fałszerstwa w myśl oświadczeń rodziny Piotrowskich i przez to mógł ścigać na się podejrzenie o fałszywe zeznania.

Natomiast prawdą jest, że na zeznaniach moich sąd nie oparł wyroku, uwalniającego Piotrowskiego, albowiem sprawę całą znałem jedynie ze słów pośrednich, zwłaszcza z opowiadania samego Aleksandra Piotrowskiego i jego urzędowego w tej sprawie sprawozdania, wobec czego oświadczenie Piotrowskich są z gruntu fałszywe i oszczerze. W końcu prawdą jest, że b. sołtys Piotrowski po ponaciganiu materialnie całego szeregu osób prywatnych zaczął zerować na funduszach publiczno-gminnych gm. Łąkorz, a przyłapany przezemnie na gorących uczynkach, musiał zrezygnować i został zwolniony z urzędu. I oto jedyna pobudka do tak niskiego i podłego oszczerstwa.

Sprawę o oszczerstwa rodziny Piotrowskich przeciw mej osobie skieruję do odpowiednich władz.

Stanisław Milewski, wójt.

Sprostowanie.

Złotowo. W nocy z dnia 29 ub. m. około godz. 2 wzbuchł pożar w domu mieszkalnym p. Wiśnickiego. Straż miejscowa stawiła się w komplecie, dzięki czemu zdołano większą część mebli wyratować. Stawił się pozatem straża Lubawa i Grabowo. Mylnie podano, że dla braku wody sikawka motorowa z Lubawy wiele nie zdziałała, ale prawdą jest, że wody dostarczono aż nadto, zresztą włożono wąż do studni i to nie nie pomogło. Wynika z tego, że chyba sikawka motorowa nie była dobrze obsłużona albo też nie jest gotowa w razie potrzeby.

W naszej gminie nigdy nie było wypadku, żeby podczas pożaru zabrakło wody.
Naoczny świadek.

Sprawa brzeska przed Sądem Najwyższym.

Warszawa. We wtorek Sąd Najwyższy przystąpi do rozpatrywania skargi kasacyjnej na wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie brzeskiej.

Przewodniczyć będzie p. Wisznicki, referuje p. Bonisławski, asesorem będzie p. Sagajto. Z ramienia prokuratury wystąpi p. Piernikarski.

Decyzja sądu nastąpi prawdopodobnie w środę.

Śmiały lot kpt. Skarzyńskiego.

Casablanca. Kapitan Skarzyński wylądował na lotnisku w Casablanca w dniu 1 maja o godzinie 20-tej. Lot trwał od godz. 7.30 rano. Warunki atmosferyczne były niekorzystne. Kpt. Skarzyński przebył około 2.000 km.

Wczoraj o godz. 7.20 rano kpt. Skarzyński wystartował do Saint Louis w Senegalu, skąd rozpocznie powrotny lot do Francji w celu pobicia dotychczasowego rekordu.

Ponowny wybór prof. Ignacego Mościckiego Prezydentem Rzplitej.

Na dzisiejszem Zgromadzeniu Narodowem wybrany został prof. Ignacy Mościcki ponownie Prezydentem Rzplitej i to na ogólną liczbę 551 posłów i senatorów **331 głosami**. 3 kartki były nieważne. 11 białych. Cała opozycja z wyjątkiem 3 posłów z Chadecji z Małopolski i żydów i Niemców udziału w Zgromadzeniu Narod. nie wzięła.

Nowe prowokacje w Gdańsku.

Gdańsk. W dniu 3-go maja ludność polska z parafji W. Trąbki na terenie W. M. Gdańska (wioski Elganowo, Postołowo i W. Trąbki), urządziła z okazji święta narodowego nabożeństwo w kościele w W. Trąbkach, a po południu zabawy ludowe w poszczególnych wioskach.

Wieczorem w wiosce Elganowo na krzyk Niemki — Warbierowej, — **wzywającej Polaków**, wybiegli z mieszkania celnika Posta policjanci umundurowani i sami udali się do wioski, skąd po kilku minutach sprowadzili dwóch Polaków: **Walentego Bryczka** (obywatela polskiego) i **Alojzego Preussa** (obywatela gdańskiego) oraz **sprowadzono 3-go**, Wernera Zielkiego, obywatela gdańskiego, a wreszcie po pewnym czasie czwartego, Feliksa Muchę, również obywatela gdańskiego. Aresztowanych sprowadzono na podwórze celnika Posta, skąd **rozległy się hałasy i echa uderzeń pałkami gumowymi**, które słyszeli doskonale oddaleni od miejsca kaźni mniej więcej o 120 m. mieszkańcy Polacy Postołowa.

Po przybyciu z Gdańska „Ueberfallkommando“ wprowadzono aresztowanych na dziedziniec, gdzie przez długi czas musieli stać na baczność przed gronem Niemców, złożonych z umundurowanych policjantów, tajnych urzędników kryminalnych, urzędników celnych i w międzyczasie zgromadzonych umundurowanych hitlerowców. Gdy zmrok zupełnie zapadł zaprowadzono zmęczonych i zbitych Polaków do samochodu i ruszono w stronę Elganowa. W Elganowie zostali aresztowani umieszczeni w miejscowej ubikacji dla przestępców, gdzie znowu szcztu ich psem i znęcano się nad nimi w okrutny sposób. Trzymano ich tam do północy i wreszcie wywieziono w niewiadomym kierunku.

Czy to robota dla dobra Państwa?

Nie dość jeszcze sanacji tych wszystkich dotychczasowych jej organizacyj, potworzonych na łowienie nas w swe sieci, jeszcze coraz to nowemi nas zasypuje w przypuszczeniu, że, kto wymknie się jednej sieci, w drugą może się zapląta. — Oprócz Strzelca, Legionu Młodych, Kwok i tym podobnych przygotowuje się w cichości wielka akcja w kierunku **potworzenia całego łańcucha Kół Rezerwistów**. Plan ze strony sanacji wcale nie źle obmyślany. Przedporobowi do „Strzelca”, wysłużeni żołnierze do Kola Rezerwistów. Rzecz jasna, że w takim razie **dla naszych towarzyszy Powstańców i Wojaków już nie pozostanie**. Jestto więc ze strony sanacji wyraźny zamach na tę organizację, która mimo jakiegokolwiek poparcia ze strony miarodajnych czynników, samą siłą swej żywotności i jak najgorętszą sympatją ogółu naszego społeczeństwa rozrasta się **w coraz to potężniejszy wal obronny tu na pograniczu**. Jeżeli bowiem chodzi o **wolę i gotowość obrony granic** przed wrogiem, **to nie ma ani jednej z pośród tej wielkiej liczby placówek** naszych Powstańców i Wojaków, która by nie była z nią **wystąpiła we formie gorącej, wprost płomienniej rezolucji, i oświadczenia**. Ale cóż to popłaca w oczach sanacji! U niej tylko to ma jakiś walor, co nosi na sobie markę sanacyjną.

Stąd chyba jasny wniosek, że, jeżeli sanacja przechodzi całkiem do porządku nad tą jawną i oczywistą gotowością ze strony naszych Powstańców i Wojaków do obrony granic przed wrogiem i ją ignoruje, zakładając analogiczną organizację, **może mieć przytem tylko swe własne samolubne cele, ale nigdy dobra Państwa na oku**.

Wywóz węgla i bekonów jest poważnie zagrożony traktatem duńsko-angielskim.

Podpisany w dn. 24. 4. traktat handlowy duńsko-angielski zawiera szereg postanowień w sprawie wymiany handlowej, niezmiernie ważnych dla życia gospodarczego Polski. Mianowicie Danja zobowiązała się we wspomnianym traktacie do pokrywania 80 proc. swego całkowitego importu węgla w Anglii, ponadto przyjęła pewne zobowiązania w zakresie zakupów w Anglii żelaza i stali, juty na cele przesyłki bekonów oraz soli i saletry dla produkcji bekonów.

Z **ważniejszych ulg, przyznanych Danji przez Anglię, wymienić należy złożenie gwarancji co do pokrywania minimum 63 proc. importu bekonów z krajów pozabrytyjskich towarem duńskim, zapewnienie bezcelowego przywozu bekonów i szynku oraz zafiksowanie stawek celnych na masło, jajo, śmietanę, niektóre nasiona**. W traktacie zastrzeżono, że, gdyby Anglia wprowadziła system kontyngentowania przywozu masła, jaja i ryb, to Danja uzyska prawo importu w ramach ustalonych w traktacie kontyngentów, odpowiadających dla masła: przywozowi do Anglii w roku 1931, dla jaja — przywozowi w roku 1929. Zaznaczyć wypada, że traktat został zawarty na okres trzyletni, przyczem ma wejść w życie niezwłocznie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Tak więc **poza stratą rynku duńskiego dla naszego węgla zagrożony jest również zbyt polskiego bekonu na rynku angielskim**.

Bank Akceptacyjny.

Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Akceptacyjnego odbyło się 6 bm. Zebraniu przewodniczył wiceprezes Banku Rolnego p. Stamirowski.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 9 bm. 12.10 Płyty gr. 15.30 Komunikat Państw. Urzędu Wych. i Państw. Zw. Sport. 15.35 „Wśród książek”. 15.50 Płyty gr. 16.25 Odczyt dla naucz. pt. „Podstawy naukowe nowej szkoły”. 16.40 „Pogaństwo w dobie dzisiejszej”. 17.00 Koncert symf. 18.00 Muzyka lekka z „Gastronomji”. 19.10 Biejące wiad. roln. 19.20 Pras. Dzień. Radj. 19.30 Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie opery Nougés'a „Quo Vadis”. Słowo wstępne. W przerwie I: felj. pt. „Rok pamiątkowy trzech mistrzów”(tr. ze Lwowa) W przerwie II: wiad. sport. W przerwie III: Kwadr. lit. fragm. p. t. Spizarnia z powieści Kaden-Bandrowskiego „Mateusz Bigda”.

Sroda, 10 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Program dla dzieci „Wzoram a dziś” — felj. „Lista od dzieci”. 16.00 Płyty gr. 16.40 O łączności Polonii zagr. z Macierzą”. 17.00 Audycja dla naucz. muzyki w szkołach ogólnoksz. 17.30 Płyty gr. 17.40 „Umowy o pracę robotników i pracowników umysłowych”. 18.00 II Koncert wyróżn. uczestników Pol. Konkursu Kwalif. na II międzynarod. Konkurs w Wiedniu dla pianistów i śpiewaków. 19.20 Skrzynka poezj. roln. 19.30 Felj. lit. pt. „Zyciorys Cyprjana Norwida”. 19.45 Pras. Dzień. Radj. 20.00 Uroczysta audycja z okazji Święta narodowego Rumunji. 21.00 Wiad. sport. 21.10 Recital fortep. Drzewieckiego. 22.00 „Na widnokręgu”. 22.15 Muzyka taneczna z płyt gr. 22.40 Odczyt w języku angielskim pt. „Opieka nad mniejszościami, oparta na ustawach Ligi Narodów”. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy”.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu.

z dnia 18. 4. 33 r.

Pszenica dworska	36.00—36.50
Pszenica targowa	35.50—36.00
Zyto	17.00—17.25
Jęczmień dworski	14.00—15.00
Jęczmień targowy	13.75—14.25
Owies	12.00—12.50

GIĘŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 6. 5.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	17.75—18.00
Pszenica	35.50—36.50
Owies	11.25—11.75
Jęczmień browarowy	14.25—15.00
Groch Victoria	21.00—23.00
Gorzeyca	46.00—52.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Polowanie w Kiełpinach wydzierżawia się

dnia 13-go maja 1933 r. o godz. 16-tej na sali p. T. Ostrowskiego w Kiełpinach.

Warunki przed licytacją.

Spółka Łowiecka.



Dnia 8 maja o godz. 1 w nocy, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po cierpliwych cierpieniach mój najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż i troskliwy wujek

ś. p.

Walenty Wiśniewski

w 65 roku życia.

O czem donoszą w ciężkim smutku pograżeni

Żona i wychowanki.

Kazanie, 8 maja 1933 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 11 bm. o godz. 9 w Kazanicach.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.



Dnia 7 maja rb. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy syn i nasz kochany brat

ś. p.

Erhard Józef Waleszkowski

w 20 wiośnie życia.

Msza św. za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w środę, dnia 10 bm. w kościele parafjalnym w Lubawie o godz. 10. Następnie pogrzeb.

Pograżeni w nigdy nieutulonym bólu

OJCIEC z DZIEĆMI.

Lubawa, w maju 1933 r.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

W myśl Związku Księgarzy Polskich

„TANI TYDZIEŃ KSIĄŻKI”

odbywa się **tylko do 10 maja włącznie**

Zatem jeszcze tylko 4 dni korzystać może Szan. Obywatelstwo z zakupu KSIĄŻEK po niebywale niskich cenach.

Specjalną uwagę zwracamy na książki naszego wydawnictwa,

jak:	Cena katalog.	Cena obecna
Gorlic, „Narzeczona z Titanika“	3,—	1,80
Jerlicz, „Syn Marnotrawny“	1,—	—,60
Ks. Dalecki „Wspomnienia mojego ojca“	1,—	—,60
Bogusławska „Biały dwór nad Stochodem“	1,—	—,60
„Wielki dzień narodu“	1,—	—,60
„Rocznice narodowe“	1,60	1,10
„Brodnica, Zarys historii miasta“	—,50	—,30
Ks. Mańkowski, „Progimnazjum w Kurzętniku“	1,—	—,70

Prócz książek naszego wydawnictwa oraz posiadanych na składzie książek innych wydawnictw, wyłożone są w naszej Księgarni katalogi wydawnictw nieomal wszystkich P.P. Wydawców Polski, gdzie znajdzie Szan. Obywatelstwo książki z wszystkich dziedzin **po cenach** **zniżonych do 90 proc.**

Wykorzystajcie czas!

„DRWĘCA“ Drukarnia i Księgarnia Nowemmiasto.



W niedzielę, dnia 7 maja zasnął w Bogu po ciężkiej i długiej chorobie nasz kochany kolega

ś. p.

Józef Waleszkowski

uczeń kursu V. Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Lubawie, przeżywszy lat 20.

Cześć Jego pamięci!

KOLEDZY KURSU V.

JARMARK na bydło i konie

odbędzie się

w N. Grodzicznie

w czwartek, dnia 11-go maja 1933 r.

Sołtys.

Sięje **trucznię** na mojem polu przez cały rok **Franciszek Zieliński, Radomno.**

Sięje na moich polach przez cały rok **trucznię** **Konstantyn Kościński, Omule.**

Mniejsze mieszkanie 2 pokoje i kuchnia od zaraz do wynajęcia. **Nowemmiasto, ul. Kościuszkowska 7.**

Uczniwa **dziewczyna** potrzebna od zaraz. **Wilmańska, oberża Grodziczno.**

Od 1 czerwca rb. poszukuje **pokoju** z gotowaniem, za wynagrodzeniem według umowy.

Zgłosz. w **Nadleśnictwie Łąkorze.**

Potrzebna **służąca** zaraz. Wynagrodzenie 15 zł miesięcznie. **Kier. Szkoły, Krotoszyny.**

WSZELKIE DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca“ w Nowemmieście.